

ZWIĄZKI CZĘSTO CISKAJĄ GROMY NA ZARZĄDY JASTRZĘBSKIEJ SPÓŁKI WĘGLOWEJ I KATOWICKIEGO HOLDINGU WĘGLOWEGO. ICH ZDANIEM ZARZĄDY ZA BARDZO RWĄ SIĘ DO DZIAŁAŃ POPRAWIAJĄCYCH EFEKTYWNOŚĆ. JEDNAK NIE MA INNEJ DROGI GWARANTUJĄCEJ PRZETRWANIE NIŻ REDUKCJA KOSZTÓW I POPRAWA EFEKTYWNOŚCI. JSW RADZI SOBIE DOBRZE. KHW WALCZY O PRYZWOITE CENY ZBYTU. SKUTECZNE ODMETANOWANIE NAJWAŻNIEJSZYCH ŚCIAN JEST PRIORYTETEM DLA SPÓŁKI.

Ciężki czas dla polskich kopalń

Nadpodaż węgla w Stanach Zjednoczonych przeżywających boom na gaz łupkowy ma przekroczyć w tym roku 230 mln ton. Gdy dodamy do tego nadpodaż węgla w Rosji, to zauważymy, że na polskim rynku oferowany będzie węgiel z zagranicy w coraz większej ilości i po coraz bardziej atrakcyjnych cenach.

Producenci węgla ulokowani w różnych krajach śledzą sytuację na światowym rynku i doskonale zdają sobie również sprawę z coraz większych problemów polskiego górnictwa głębinowego. – Spadek zapotrzebowania na węgiel oraz to, że jego ceny kształtują się na globalnym rynku, wymaga od firm górniczych podjęcia określonych działań – mówi Oktawian Zając, Principal w The Boston Consulting Group.

Chodzi tu przede wszystkim o działania w sferze kosztowej, na którą firmy mają największy wpływ. Mówiąc o kosztach w górnictwie, należy bowiem brać pod uwagę koszty jednostkowe, a na ich obniżenie firmy mogą wpływać, pracując nad redukcją poszczególnych pozycji kosztowych lub zwiększając wolumen wydobycia. W górnictwie koszty stałe są naprawdę bardzo wysokie. Stąd Lubelski Węgiel Bogdanka zmierza w kierunku maksymalizacji wydobycia i możliwie jak najlepszego wykorzystania szybów.

STRACILIŚMY WŁASNY RYNEK

– Trzeba zaznaczyć, że rok 2012 zakończył się importem węgla do Polski w wysokości prawie 11 mln ton – podkreśla Jerzy Markowski, były wiceminister gospodarki. – Owych niemal 11 mln ton to ten rynek, który istnieje dla węgla z polskich kopalń, a jest zajęty przez węgiel z importu. Do tego w roku bieżącym uruchomione zostanie nabrzeże węglowe w porcie w Gdyni, które zwiększy zdolność importu do Polski o kolejne 20 mln ton węgla na rok. To zupełnie nowe wyzwania, przed którymi nigdy nie musiało stawać polskie górnictwo. Mieliliśmy i wysoką nadpodaż węgla, i niskie ceny, ale nigdy nie mieliśmy tak poważnej konkurencji na własnym rynku.

Zdaniem Jerzego Markowskiego jedynym sposobem jest ogromny wysiłek modernizacyjny polskiego górnictwa, by nie wypaść z rynku całkowicie, a przynajmniej ochronić taki popyt na węgiel, który gwarantuje bezpieczeństwo energetyczne kraju, czyli popyt w wysokości ok. 50 mln ton rocznie dla

węgla energetycznego, dla polskiej energetyki zawodowej.

– Pieniądze, które się ma, należy ukierunkować na inwestycje modernizacyjne, ale w węglu – mówi Jerzy Markowski. – Stajemy bowiem przed oczywistym wyzwaniem, że jedynym sposobem na przetrwanie polskiego węgla jest modernizacja polskiego górnictwa – po prostu po to, by obniżyć koszty wydobycia.

KATOWICKI HOLDING WĘGLOWY BRONI POZYCJI

Na początku roku 2013 zarządy spółek węglowych, których właścicielem jest Skarb Państwa, prezentują optymizm, ale tak naprawdę tylko urzędowy. Najbliższe miesiące pokażą dopiero, w jakiej sytuacji finansowej są krajowi producenci węgla. Wszyscy borykają się ze spadkiem cen sprzedaży węgla na rynku, który wynosi średnio 15 procent, i kłopotami finansowymi, chociaż charakter i skala problemów jest różna.

W najlepszej sytuacji jest wydobywająca węgiel koksowy potrzebny do produkcji stali Jastrzębska Spółka Węglowa. Wprawdzie dotknęła ją największy spadek ceny zbytu, jednak dysponuje ona górką finansową wypracowaną w latach ubiegłych. Z kolei Katowicki Holding Węglowy nie potrafi się uporać z problemami związanymi ze zwiększeniem produkcji węgla i przez to obniżenia średnich kosztów wydobycia.

Ostry reżim finansowy narzucony przez konsorcjum banków, które wykupiło obligacje KHW, zmusza zarząd firmy do trzymania cen zbytu w ryzach. Charakterystyczny dla KHW SA jest wysoki udział węgla opałowego, który uzyskuje najwyższe na rynku ceny zbytu oraz dostawy do sektora komunalnego (ciepłownictwo).

– Energetyka żąda od nas renegotjacji kontraktów na ten rok oraz domaga się obniżenia cen węgla na rok przyszły – mówi prezes KHW Roman Łój. – Te żądania energetyków, gdyby zostały spełnione, mogłyby załamać rynek węgla. My, jako KHW, okopaliśmy się i trwamy na pozycjach. Te żądania obniżek cen węgla wysuwają nie wszyscy odbiorcy, jednak są tacy, którzy stale domagają się obniżek. Jedni chcą obniżek dwu-, inni trzy-, a jeszcze inni pięcio- bądź nawet dziesięcioprocentowych – podkreśla prezes Łój.

Jego zdaniem największym problemem jest zneutralizowanie zagrożeń metanowych

występujących na trzech podstawowych ścianach Katowickiego Holdingu Węglowego. Jeżeli uda się skutecznie odmetanować te ściany, to istnieje szansa, by zbliżyć się do planowanego poziomu wydobycia na ten rok. KHW planuje natomiast w tym roku wydobyć ok. 12 mln 300 tys. ton węgla.

– Zakładamy, że maksymalne ograniczenie inwestycji nie będzie wynosiło więcej niż 6 procent w stosunku do planu – jeszcze nad tym pracujemy – zaznacza Roman Łój.

MOŻNA POPRAWIĆ EFEKTYWNOŚĆ

– Jeden z czołowych producentów węgla na świecie wdrożył, przy współpracy z Boston Consulting Group, program poprawy efektywności w wielu swoich kopalniach na świecie, co umożliwiło mu poprawienie wyniku grupy o przeszło 1 mld dolarów rocznie – zaznacza Oktawian Zając. Program ten opierał się na kilku filarach. Przede wszystkim na zwiększeniu efektywności pracy kombajnów ścianowych poprzez redukcję nieplanowanych oraz planowanych przerw wynikających np. z nieoptymalnych procesów.

Wzięto się też za problem nieefektywnego planowania szycht czy braku dostępności konkretnych kompetencji wśród załogi w danym czasie na zmianie. Kolejną kwestią były drobne awarie, których można było uniknąć, czy też nieprzemysłany transport podziemny. Efekty, jakie udało się uzyskać już na etapie pilotażu programu w jednej z kopalń, robią wrażenie – efektywny czas fedrowania kombajnu ścianowego zwiększył się z 55 godzin na tydzień do ok. 100 godzin na tydzień, a przy wielkim udziale kosztów stałych w górnictwie każda dodatkowo wydobyta tona węgla niemal wprost przekłada się na dodatkowy zysk dla spółki i redukcję kosztu jednostkowego wydobytej tony węgla. By wesprzeć program poprawy efektywności, spółka wprowadziła również program motywacyjny dla załogi promujący efektywne wydobycie, który został zaakceptowany przez związek zawodowy.

MOŻNA PRACOWAĆ TAK, JAK PODPOWIADA EKONOMIA

Do tego typu działań potrzebny jest uprzedni dialog ze związkami zawodowymi – możliwy również w Polsce, co pokazuje przykład kopalni Silesia zarządzanej przez Czechów.

– W Silesii okazało się, że można wprowadzić nowy Zakładowy Układ Zbiorowy Pracy i można pracować tak, jak wymaga tego ekonomia – mówi Jacek Domogała, twórca Grupy Famur.

ODBUDOWAĆ ENERGETYKĘ, ZBUDOWAĆ MARKĘ POLSKIEGO WĘGŁA

Najwyższy czas, by polskie spółki górnicze podjęły zakrojone na szeroką skalę działania zmierzające do redukcji kosztów i poprawy efektywności. Inaczej wypadną z coraz bardziej trudnego i konkurencyjnego rynku.

– Od samego początku mówię o problemie kosztów w górnictwie, o tym, że kwestia kosztów jest kluczowa – podkreśla Janusz Piechociński, wicepremier i minister gospodarki. – Stoimy przed wielkim wyzwaniem. Zagrożenie importem węgla istnieje, szczególnie kiedy spojrzymy na koszty wydobycia rodzimych producentów.

W roku 2011 wpłynęło do Polski około 15 mln ton węgla z importu, natomiast w roku 2012, w warunkach spowolnienia gospodarczego i zwałów pełnych surowca, wpłynęło do nas prawie 11 mln ton węgla z zagranicy. A zatem problem istnieje – zaznacza wicepremier Piechociński i wskazuje, że zmienia się struktura produkcji energii elektrycznej w Polsce. W roku 2012 widać było wzrost znaczenia węgla brunatnego.

Jakie perspektywy ma zatem górnictwo węgla kamiennego? – Tutaj jest również pytanie o terminy oraz wykonalność inwestycji w polskiej elektroenergetyce – mówi Janusz Piechociński. – A trzeba pamiętać, że inwestycje w energetyce są zarówno kapitałochłonne, jak i czasochłonne. Należy je liczyć na okres od trzech do nawet sześciu, siedmiu lat. Wyłączenia około 6 tysięcy megawatów do roku 2020 będą nie tylko natury ekologicznej, ale również jakościowo-efektywnościowej. Powstaje więc pytanie, ile mocy zbudujemy w to miejsce, przy jakich systemach wsparcia i w oparciu o jakie nośniki energii? Ważne są też sprawy dotyczące sprzedaży węgla, w tym logistyka procesów sprzedaży czy budowa marki pod nazwą „dobry polski węgiel” – podkreśla wicepremier Piechociński.

JERZY DUDAŁA

Autor jest publicystą Miesięcznika Gospodarczego Nowy Przemysł i portalu wnp.pl.

WSPÓLNA INICJATYWA KHW I OKD

Powstała Europejska Platforma Bezpieczeństwa

W poniedziałek 18 marca w Ostrawie KHW SA oraz czeska spółka węgla kamiennego OKD zawarły umowę zakładającą Europejską Platformę Bezpieczeństwa Pracy w Górnictwie. Dokument założycielski sfinalizował kilkumiesięczne działania przygotowawcze, prowadzone rozmowy i ustalenia wstępne.

Celem tej inicjatywy jest wymiana doświadczeń z dziedziny bhp, wspólne korzystanie z rozwiązań prowadzących do zmniejszenia liczby wypadków w kopalniach oraz poprawy warunków pracy.

Po stronie czeskiej umowę podpisał prezes zarządu i dyrektor generalny OKD Jan Fabian, a po stronie polskiej prezes zarządu KHW SA Roman Łój.

Działania przewidziane w tym roku obejmują wzajemne wizyty specjalistów w kopalniach, informacje o podstawowych zagrożeniach i utrudnieniach pracy, tak by wnioski można było przenosić do propozycji konkretnych rozwiązań.

Wiceprezes zarządu KHW SA ds. pracy Waldemar Mróz, będący jednym z pomysłodawców tej inicjatywy, przywołał temat

metanu i jego usuwania oraz wykorzystania, a także kanałów komunikacyjnych oraz przepływu odpowiedzialności i uprawnień w zakładach górniczych.

Kolejnym z działań będzie zainteresowanie innych spółek górniczych z Polski, Niemiec i Anglii włączeniem się do współpracy w ramach tej nowo powstałej inicjatywy.

WOJCIECH JAROS, KHW SA